

Peerel po Cieszyńsku (odc.8)

Data publikacji: 6.03.2011 12:00

□

Jerzy Ruksza. Ma 70 lat. Zawodowo pracował jako konstruktor, kierował laboratorium doświadczalnym, był dziennikarzem. Jego pierwsza książka ukazała się w 1997 roku. Wydał m.in. Prowincjonalny socjalizm, Polityczna edukacja, Człowiek nie stela. Polityczna Edukacja – „Peerel po cieszyńsku” zajęła pierwsze miejsce w konkursie rozpisany przez Książnicę Cieszyńską pod patronatem Burmistrza Miasta Cieszyna i Starosty Powiatu Cieszyńskiego. Kolejne odcinki pamiętnika przeczytacie państwo co tydzień w niedzielę.

13 kwietnia 1968 roku.

Nie wierzę w pechowe trzynastki, ale... Najpierw szef przez dobrą godzinę maglował mnie w sprawie badań elektronarzędzi. Wytknął mi kilka istotnych niedopatrzeń. Zlecaliśmy przeprowadzanie takich badań Instytutowi Obróbki Skrawaniem w Krakowie, oraz Instytutowi Elektrotechniki w Warszawie. Oba Instytuty, delikatnie mówiąc, były bardzo ogólnie do takich badań przygotowane, zarówno pod względem sprzętowym jak i merytorycznym. Natomiast nam, do konstruowania nowych wyrobów, były potrzebne konkretne dane wytrzymałościowe, trwałościowe, niezawodnościowe itd.

Od dłuższego czasu mówi się o potrzebie utworzenia w fabryce odpowiedniego laboratorium badawczo-konstrukcyjnego, co jednak wymaga dużych pieniędzy i ciągle pozostaje w sferze życzeń. Włączenie CEFANY do ekskluzywnej grupy stu najlepszych polskich przedsiębiorstw specjalizujących się w produkcji eksportowej, dawałoby taką szansę.

Potem Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej dyscyplinował mnie z racji moich licznych nieobecności na zebraniach partyjnych oraz miernej aktywności przejawiającej się tym, że dotychczas nie zwerbowałem do partii żadnego kandydata.

Na tym wszakże nie koniec, nie znalazłem swego nazwiska na wywieszonej liście premii eksportowej. Nie miałem się o co wściekać, poprzednim razem premię dostałem, a obowiązywała zasada - wszystkim po trochu, czyli teraz była kolej na innych kolegów, „wszyscy przecież mamy takie same żołądki” - jak to ładnie mawia towarzysz Sekretarz. W sumie trudno ten dzień pracy zaliczyć do udanych. W domu też nie było lepiej. Jadłem obiad sam ponieważ, ojciec został w fabryce na jakimś zebraniu i czytałem „Głos”. Mama bardzo tego nie lubiła, toteż niewiele zdołałem przeczytać zanim zabrała mi gazetę. Jedno wszakże rzuciło się mi w oczy, duży tytuł. „Ludzie pracy manifestują wierność swojej Partii, listy z poparciem polityki KC i towarzysza Wiesława, cenne zobowiązania produkcyjne i społeczne, masowe wstępowanie w szeregi PZPR i ZMS”.

Mamę też musiał ten tytuł zrytować, ponieważ spytała, czy to prawda, że w fabryce wszyscy popierają Gomułkę?

– Nie wiem, czy wszyscy, ale chyba większość. Spytaj taty, on na pewno jest lepiej zorientowany.

– Z ojcem już się pokłóciłam, teraz chcę rozmówić się z tobą.

Pomyślałem, że właśnie tego mi dzisiaj najbardziej brakowało.

– Ojciec mówi, że prasa tylko trochę koloryzuje, że generalnie ludzie są gotowi walczyć za Gomułkę i on oczywiście razem z nimi. Chcę jednoznacznie wiedzieć, po której ty jesteś stronie?

– Niestety nie wiem, o co naprawdę walczą ci studenci, przecież na pewno nie tylko o wystawienie „Dziadów”, ani jaką w tym rolę odgrywają środowiska żydowskie. Z naszego partyjnego bełkotu niczego się człowiek nie dowie, a Wolnej Europy słuchać nie pozwalasz...

Mama jednak nie dała się zwieść i przerwała mi w pół zdania.

– Gdyby nie daj Boże była taka potrzeba, to będziesz się bił za Gomułkę, czy przeciwko Gomułce?

– Chyba jednak za Gomułkę – powiedziałem po chwili zastanowienia.

– Nie podoba mi się ta odpowiedź. Powinieneś powiedzieć, że się w ogóle bić nie będziesz. Ale z dwojga złego, to już lepiej, że staniesz po stronie Gomułki.

– Ty popierasz komunistów?

– Nie, ale oni zwyciężą, nawet gdyby cała Polska stanęła przeciwko Rosji. Zwyciężą i jak zawsze, krwawo rozprawiają się ze swymi przeciwnikami.

– Przesadzasz. Nie ma i nie będzie żadnej wojny. Na kilku uczelniach studenci demonstrują swoje niezadowolenie wobec skostniałej rzeczywistości. Było tak za czasów Mickiewicza i tak jest dzisiaj...

– Nie bierz mnie za głupią babę przerażoną studentami. Nie o skóry studentów mi chodzi, ale o Żydów. Wszystkie wojny zaczynały się od nacjonalizmu i ten znowu odżywa. Żeby usunąć z rządu kilku, czy nawet kilkunastu nieodpowiadających Gomułce ludzi, trzeba winą obciążyć Żydów? Masz wystarczająco rozumu, żeby takiego pytania nie postawić na zebraniu partyjnym i dostatecznie dużo wyobraźni, by ocenić do czego zdolny jest ustrój, w którym władza nie toleruje takich pytań. Pamiętaj o tym. Zapamiętałem i zapisałem. Pomimo, że dzisiaj jest sobota, najwspanialszy dzień tygodnia, o dobry humor naprawdę trudno.

CDN...

Poprzednie odcinki:

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.1 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.2 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.3 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.4 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.5 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.6 >>>](#)

Czytaj: [Polityczna edukacja - "Peerel po Cieszyńsku" odc.7 >>>](#)

Jerzy Ruksza. Ma 70 lat. Zawodowo pracował jako konstruktor, kierował laboratorium doświadczalnym, był dziennikarzem. Jego pierwsza książka ukazała się w 1997 roku. Wydał m.in. Prowincjonalny socjalizm, Polityczna edukacja, Człowiek nie stela.

Polityczna Edukacja – „Peerel po cieszyńsku” zajęła pierwsze miejsce w konkursie rozpisany przez Książnicę Cieszyńską pod patronatem Burmistrza Miasta Cieszyna i Starosty Powiatu Cieszyńskiego.

Kolejne odcinki pamiętnika przeczytacie państwo co tydzień w niedzielę.